

## Dziś całostronicowy dodatek sportowy

## DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 602-480.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przeisyką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

## Masakra pasażerów

## Japońscy lotnicy zbombardowali pociąg chiński

NANKIN. — Chińskie źródła oficjalnie komunikują, że Japończycy natarli na wycofujący się pułk 29-ej armii, zostali wszakże odparci przy pomocy nadeszłych posiłków.

Samoloty japońskie trzykrotnie ukazały się wczoraj nad Pao - Ting - Fu. Po południu samoloty japońskie bombardowały stację kolejową, gdzie uszkodziły cztery wagony, napałnione żołnierzami.

Następnie samoloty ostrzeliwały z karabinów maszynowych szereg ulic w Pao - Ting - Fu oraz zbombardowały pociąg na linii Pekin — Tankou, zderzający na południe. Zginęło ponad 40-tu pasażerów. W m. Pao Ting - Fu powstały liczne pożary za skutek wybuchów bomb zapalających.

TIENTSIN. Agencja Domei donosi: Brygada wojsk rządu centralnego wyruszyła z prowincji Kieng do Hopei z pomocą 29 armii chińskiej.

W Tung-Czen został przywrócony spokój, po zbombardowaniu antyjapońskich ośrodków i rozbrojeniu chińskich milicjanów.

Z Pekinu donoszą, że trzy Japońki przedostały się w chińskim przebraniu z Tung-Czao

do Pekinu. Przyniosły one wiadomości o straszliwej rzezi Japończyków w Tung-Czao.

M. in. przybyła pani Koszino Murao, wdowa po japońskim doradcy rządu autonomicznego wschodniego Hopei, który został zabity w czwartek. Udało się jej wydostać z Tung - Czao dzięki chińskiej służbie, która ją ukryła i dostarczyła ubrań chińskich.

SZANGHAJ. Z Tientsinu donoszą, że uderzenie Chińczyków na Tientsin zaskoczyło dowództwo japońskie.

Chińczycy zamierzali sforsować bramy, wiodące do koncesji japońskiej oraz zniszczyć konsulat i japońskie centrale telefoniczne i telegraficzne, rujnując w ten sposób organizacyjny ośrodek japoński w Chinach Północnych.

Wojska chińskie skoncentrowane w ciągu nocy, liczebnie przewyższają garnizon japoński, który przejściowo znalazł się w trudnej sytuacji. Japończyków uratowało niezdecydowanie dowództwa chińskiego przed samym rozpoczęciem natarcia.

Japończycy odpowiedzieli gwałtownym bombardowaniem, które miało na celu sterroryzowanie Chińczyków, celem uni-

knięcia powtórzenia się podobnej sytuacji.

SZANGHAJ. Japoński pociąg pancerny ostrzelał strażę przednie wojsk nankińskich pod m. Luliko, lecz został odparty. Koła chińskie przewidują, że w najbliższym czasie rozpoczną się w tym obszarze działania wojenne na wielką skalę.

Z Tientsinu donoszą, że cudzoziemcy i Chińczycy opuszczają teren dawnej koncesji niemieckiej, ponieważ Japończycy uprzedzili, że zamierzają zbombardować przedmieście Hsiaolin, gdzie milicjanci chińscy mieli napaść na japońską przedział-

nię bawelny.

Wedle obliczeń chińskich, bombardowanie Tientsinu przez samoloty japońskie miało pociągnąć za sobą 700 ofiar ludzkich spośród ludności cywilnej, powodując nadto zniszczenie ok. tysiąca budynków w dzielnicy chińskiej.

TOKIO. Agencja Domei donosi z Nankinu, że w wyniku narady czołowych chińskich mężów stanu aparat rządowy wojskowy oraz aparat partyjny Kuomintangu został postawiony na stopie wojennej.

Marsz. Czang-Kai-Szek objął kierownictwo sił zbrojnych,

spraw zagranicznych i gospodarczych, zaś Wang-Czao-Ming — kierownictwo spraw partyjnych Kuomintangu oraz spraw wewnętrznych.

TOKIO. Oficjalnie komunikują, że wojska japońskie rozbroiły wczoraj w m. Peiyuan na północ od Pekinu 3000 żołnierzy chińskich z 39 brygady.

Część oddziałów 27 brygady chińskiej znajduje się jeszcze w obrębie obszaru warownego Pekinu. Obszar Tientsinu jest już niemal całkowicie oczyszczony od wojsk chińskich.

Gen. Sung-Cze-Yuan, znajdujący się obecnie w Pao-Ting-Fu, wystosował do Nankinu prośbę o dymisję, biorąc na siebie odpowiedzialność za klęskę wojsk chińskich pod Pekinem i Tientsinem. Marszałek Czang-Kai-Szek dymisji nie przyjął.

## Pożyczka Sowiecka na zbrojenia

MOSKWA. TASS donosi, że nowa sowiecka pożyczka wewnętrzna na zbrojenia w wysokości 4 miliardów rubli została pokryta przez subskrypcję.

## Zakatował na śmierć swą córkę

W Tarnowie aresztowano Jana Koletona z Wyżyc, który znęcając się nad swoją 5-letnią córeczką spowodował jej zgon.

## Księstwo Kentu na Wawelu złożyli hołd prochom Marsz. Piłsudskiego

W niedzielę o g. 12.45 przybyli samochodem z Katowic do Krakowa księżstwo Kentu. Dostojni goście przyjęci zostali przez hr. Adamów Potockich śniadaniem, w którym uczestniczyli ks. Lubomirscy, ks. Radziwiłłowie, hr. Słrzwiński, hr. Potoccy, hr. Tyszkiewicz, hr. Andrzejowa Potocka i państwo Ludwikowie Dębińscy.

O godz. 15-ej ks. Kentu udali się pieszo do kościoła Najśw.

M. P., następnie zaś samochodem, prowadzonym przez ks. Kentu, na zwiedzenie Biblioteki Jagiellońskiej, po czym na Wawel, gdzie księżę Kentu oddał w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów hołd prochom Marszałka Piłsudskiego, składając na Jego trumnie wiązankę czerwonych róż.

Ks. Kentu zwiedzili następnie katedrę, skarbiec, groby królewskie i zamek.

Z Wawelu odjechali ks. Kentu na zwiedzenie miasta, po czym powrócili do pałacu „Pod Baranami”.

O godz. 17-ej min. 40 opuścili księżstwo samochodem Kraków.

## Atak komunistów francuskich

na przedstawiciela rządu

PARYŻ. W czasie sobotnich uroczystości paryskich ku czci Jaures'a, w których brali udział członkowie rządu z min. Delbossem na czele, komuniści biorący udział w tych uroczystościach wywołali poważny incydent o charakterze politycznym.

Tak więc, komuniści, zgromadzeni przed Panteonem demonstrowali przeciwko ministrowi spraw zagranicznych, którego auto zostało przez demonstrantów uszkodzone. Wznoszono okrzyki: „Żądamy armat dla Hiszpanii”.

Następnie przedstawiciel komunistów dep. prof. Cogniot, w

swym przemówieniu ku czci Jaures'a przeszedł do zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej, atakując bardzo ostro politykę hiszpańską obecnego rządu.

Przebieg uroczystości transmitowany był przez radio, tak że bardzo szerokie koła społeczeństwa francuskiego przysłuchując się uroczystościom ku czci Jaures'a, mającym charakter oficjalny mogli wysłuchać namiętnego ataku komunistów przeciwko rządowi.

Min Delbos po uroczystości udał się do premiera, aby go poinformować o przebiegu incy-

dentu, w czasie którego minister reprezentujący rząd na uroczystościach był przedmiotem namiętnego ataku ze strony współorganizatorów.

Po naradzie w prezydium rady ministrów, postawiono skiero- rować sprawę do komitetu porozumiewawczego stronnictw wchodzących w skład „frontu ludowego” i zażądać od przedstawicieli komunistów, zasiadających w tym komitecie gwarancji, że na przyszłość podobne incydenty na wspólnych uroczystościach, organizowanych przez „front ludowy” z udziałem rządu nie będą się powtarzały.

## Podwójny zamach morderczy

Strażacy ciężko ranni na wieży ratuszowej

Ubiegłej nocy dokonano w Tarnowie podwójnego zamachu morderczego.

Idący o godz. 1-szej w nocy na zmianę służby na wieży ratuszowej strażak, znalazł leżącego na schodach, wiodących do wieży ciężko rannego kolegę swego, Piotra Gwoźdźcia.

Po usunięciu rannego, strażak

udał się na szczyt wieży do budki strażniczej, gdzie znalazł drugiego swojego kolegę, Tomasza Warnasia, leżącego w kałuży krwi z rozbitą głową.

Zaalarmowane władze bezpieczeństwa w toku pierwszych docho- dzeń stwierdziły, że morderca dostał się na wieżę ratuszową przy pomocy wytrycha. Li-

czne ślady krwi na ścianach wskazują, że napałnieni usiłovali się bronić.

Policja tarnowska czyni energiczne poszukiwania za sprawcą morderstwa.

Dotychczas dokonano jednego aresztowania. Rannych strażaków przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

## Fala terroru w Madrycie

Wydano rozkaz dobijania rannych?

LIZBONA. Donoszą z Toledo, iż w związku z brakiem materiału opatrunkowego dowództwo wojsk rządowych na tym froncie wydało rozkaz dobijania rannych, których stan jest beznadziejny.

Dzienniki hiszpańskie donoszą o nowej fali terroru w Madrycie na skutek klęski wojsk rządowych pod Brunete. Opublikowano szereg nazwisk osób rozstrzelanych, jako podejrzanych o współdziałanie z gen.

Franco.

Władze poszukują ukrytej broni i przeprowadzają nocne rewizje. Podobno znaleziono duże składy broni i amunicji.

SANTANDER. Radiostacja rządowa komunikuje, że natarcie powstańców na froncie madryckim załamało się. Wojska rządowe zdobyły szereg ważnych stanowisk pod Villa Franca de Cordoba na froncie południowym oraz na odcinku Huesca.

## Min. Eden pojedzie do Rzymu

Londyn rozwija współpracę z Rzymem

RZYM. — Tutejsze koła półurzędowe wyrażają przekonanie, że treść listu premiera Chamberlaina przesłanego za pośrednictwem ambasadora Grandiego do Mussoliniego zostanie niebawem podana do publicznej wiadomości.

Panuje przekonanie, że list jest utrzymany w tonie szczególnie przyjaźni i że zawie-

ra wezwanie do zacieśnienia współpracy Rzymu z Londynem w interesie dzieła utrzymania pokoju europejskiego.

W związku z tym, przybrały na sile pogłoski na temat możliwości wizyty min. Edena w Rzymie na jesieni b. r. Istnienie takiej ewentualności stwierdza też paryski korespondent „Popolo di Roma”.

# Pomnik ku czci 180.000 poległych

Jego odsłonięcie było piękną manifestacją na rzecz pokoju

PARYŻ. Pomnik ufundowany przez rząd Stanów Zjednoczonych w Monfalcon w celu uczczenia pamięci 180.000 żołnierzy amerykańskich, poległych we Francji, zwraca uwagę swą

## Z wybrzeża

**UMOCNIENIE BRZEGU I BUDOWA URZĄDZEN PORTOWYCH**

Według planu zagospodarowania wybrzeża, Urząd Morski wykonuje obecnie umocnienie brzegów morskich oraz urządzeń portowych. Na ukończeniu są prace około rozbudowy portu rybackiego w Jastarni, jak również w najbliższej przyszłości podjęte zostaną prace około budowy przystani w Kuźnicy i Chałupach na Helu.

## PRZYSZŁOŚĆ PORTU W WIELKIEJ WSI (WŁADYSŁAWOWA)

Duże zainteresowanie całego kraju skupia się obecnie na będącym już na wykończeniu porcie rybackim otwartego Bałtyku w Wielkiej Wsi, który z kąpieliskiem Hallerowem i terenami Miedzymorza nosić będzie historyczną nazwę Władysławowo.

W planach zagospodarowania wybrzeża przyszłość Wielkiej Wsi (Władysławowa) uzasadniona jest następująco:

Wykończony port w Wielkiej Wsi (Władysławowo) stanie się wielkim narzędziem pobudzenia życia gospodarczego wybrzeża i stworzy wielkie możliwości rozwoju.

Na port w Wielkiej Wsi patrzymy jak na bazę naszego rybołówstwa i jak na bazę naszej bliskiej turystyki morskiej.

Port w Wielkiej Wsi połączony już w najbliższej przyszłości kanałem z Pułociem i Gdynią usprawni dziś jeszcze nie rozwinięty brzeg zatoki Pułockiej.

Port w Wielkiej Wsi to centralny dworzec turystyki i komunikacji nad brzoźnej i centralny warsztat przemysłu rybnego.

prostotą. Jest to olbrzymia kolumna dorycka, na której wznosi się statua Wolności.

Kulminacyjnym punktem uroczystości, w której wzięli udział prezydent Lebrun, Chauteemps, Delbos, ambasador Bullitt, gen. Pershing i marszałek Petain, było orędzie prezydenta Roosevelta, odczytane o sobiście przez niego przed mikrofonem rozgłośni w Quantico u ujścia rzeki Potomac.

Bullitt, który przemawiał pierwszy podkreślił wspólne dążności pokojowe Ameryki i Francji.

Generał Pershing podkreślił więź łączącą oba kraje przeszło od dwóch wieków.

Pershing zwrócił się do prasy międzynarodowej z wezwaniem, by skutecznie przyczyniała się do lepszego porozumienia między narodami.

Marszałek Petain nakreślił przebieg walk w Argonach i nad Mozą, w których brali udział żołnierze amerykańscy. Przemówienie swe Petain zakończył życzeniem, by przyjaźń francusko-amerykańska, przypieczetowana krwią żołnie-

rzy obu krajów, trwała i pogłębiała się nadal w interesie pokoju.

Następnie wysłuchano nadanego przez radio przemówienia prezydenta Roosevelta, który m. in. oświadczył:

„Potwierdzamy dzisiaj naszą wiarę w ideał demokracji. Przed 20 laty przystąpiliśmy do wojny, by bronić tego idea-

łu. Ani Francja, ani Ameryka nie mają celów imperialistycznych. Oba nasze kraje pragną żyć w pokoju z wszystkimi narodami”.

Przemówienie swe prezydent zakończył, dając wyraz przekonaniu, że tak dawna przyjaźń, łącząca oba narody, nie może nigdy osłabnąć.

## Generałowie francuscy — bliźniacy jednocześnie odznaczeni Legią Honorową

PARYŻ. Odyta się w Paryżu niezwykła dekoracja krzyżem Legii Honorowej dwóch generałów francuskich. Obaj ci generałowie są braćmi bliźniętami, którzy jednocześnie ukończyli gimnazjum i szkołę wojskową, jednocześnie rozpoczęli swą służbę wojskową, jednego dnia zostali mianowani kapita-

nami, w roku zaś ubiegłym równocześnie niemal otrzymali stopnie generała.

W czasie wojny na froncie obaj bracia pełnili służbę na różnych odcinkach, jednak zarówno przed wojną przez czas dłuższy, jak i po wojnie przez pewien okres czasu pełnili jednocześnie służbę w Ministerstwie Wojny, co doprowadzało do całego szeregu nieporozumień i pomyłek.

Obecnie obaj bracia generałowie Teodor i Feliks Bret zostali jednego dnia odznaczeni krzyżem Legii Honorowej.

## CZYTAJCIE

## Życie kobiece

Cena 20 gr

## Marszałek Bluecher w Chinach

Sowiety finansują armię chińską?

Od pewnego czasu krążyły najbardziej fantastyczne pogłoski o marszałku sowieckim Bluecherze.

Podawano sobie z ust do ust, że zginął on w tajemniczych okolicznościach, to znów, że został uwięziony i wkrótce podzieli los marsz. Tuchaczewskiego i 7 generałów. Wskazywano, że nawet ten fakt nie uratował Bluechera od zemsty Stalina.

Tymczasem z ostatnich depesz, które nadchodzą z Dalekiego Wschodu, wynika, że marsz. Bluecher znajduje się w Chinach w charakterze doradcy wojskowego rządu chińskiego.

Prasa angielska twierdzi, że przed wyjazdem odbył Bluecher decydującą naradę ze Stalinem, Woroszyłowem i Dymitrowem. Ma więc oficjalny mandat do występowania w imieniu Sowietów na Dalekim Wschodzie.

„Neues Wiener Journal” idzie dalej i stwierdza, że rząd sowiecki finansuje armię chińską, a tym, który kieruje całą

akcją chińską, w obecnym targu z Japonią, jest właśnie z ramienia Moskwy marsz. Bluecher.

## Potega wpływów angielskich w koloniach afrykańskich

Portugalska Afryka Wschodnia dzieli się administracyjnie na trzy części. Obszar środkowej kolonii, t. j. Manica i Sofala podlegają administracji towarzystwa koncesyjnego Companhia de Mocambique, posiadającego własną policję, aparat celny i uprawnienia walutowe.

Na czele towarzystwa stoi Anglik Libert Oury, jego twórca, finansowo zaś działają w towarzystwie kapitały angielskie, poza tym francuskie, belgijskie, w małym zaś stopniu portugalskie. Czas trwania koncesji upływa w r. 1941.

Kapitały angielskie działające w towarzystwie rozciągają swoje interesy na British South Africa Co i koncern Baileya. Interesami związane jest również towarzystwo z kolejami Zambezii, Beiry, Afryki Cen-

Niema już  
PIEGÓW

Cera jak Platki  
Liliu.



Nikt jeszcze całkowicie nie zgłębił tajemniczych właściwości wybielających i upiększających swego delikatnego, pienistego wosku znajdującego się w sercach wybranych kwiatów Riwiery. Po zastosowaniu go do skóry, czyni niesprzeżalne cuda. Nawet najciemniejsze plamy, pieg, wargi i inne wady cery znikają podczas sm. Ta czarodziejska substancja, nazwana Crème Aseptine, rzeczywiście wzbudza niebawpół martwą, tuszczącą się, wierzchnią warstwę naskórka, która ustępuje miejsca świeżej, nowej skórze, dotychczas pod nią ukrytej. Należy również zastosować Crème Aseptine do szyi, ramion i rąk, by nie odcinały się nadto od nowej skóry twarzy. W ten sposób, pomimo słońca, wiatru i niepogody, może Pani nadąć swą skórę delikatną białosć lili. Wypróbuj Crème Aseptine dziś jeszcze. Szczerliwy wniosk gwarantowany lub zwrot pieniędzy. Do nabycia w drogeriach i perfumeriach.



Zawdzięczając mu działanie KREMU **VENUS** nie tylko radykalnie usuniesz PIEGI, PRYSZCZE i PIAMY, ale skutecznie zabezpieczysz się od nich. LABORATORIUM **St. Górski** WARSZAWA. Żądaj tylko krem „Venus”.

## Chłopiec zamordował ojca który go przykładnie ukarał

Pod Baranowiczami we wsi Mogielnicy w gminie wołoszyńskiej zdarzył się wstrząsający wypadek.

15-letni Antoni Furst popełnił jakieś wykroczenie, w wyniku którego jego ojciec, Natan, dał mu w skórę. Rozgoryczony

synalek pobiegł do sąsiedniego pokoju, skąd przyniósł rewolwer i zastrzelił ojca.

Policja aresztowała młodocianego ojcobójcę i prowadzi dochodzenie, aby ustalić przyczynę sprzeczki.

## Napad na ambulans pocztowy

Ambulans agencji pocztowej w Zakociele, powiatu drohickego w drodze powrotnej z Drohiczyzna, został w pobliżu wsi Perkowicze zaatakowany przez dwu bandytów, którzy zażądali wydania gotówki.

Woznica ambulansu, Jan Tarasiuk, wyjął w odpowiedzi rewolwer służbowy i wystrzelił kilkakrotnie w kierunku napa-

stników, którzy zbiegli do pobliskiego lasu.

Pościg policyjny doprowadził do ujścia napaścików, 27 letniego Sergiusza Gorbaćzewskiego, zamieszkałego we wsi Wysokie, pow. pińskiego i 23 letniego Aleksiego Gołowko ze wsi Parszewicze, pow. pińskiego.

## Katastrofalne zderzenie statków

HAWANA. W tutejszym porcie nastąpiło zderzenie między turystycznym statkiem, powracającym z wód europejskich a okrętem „Cuba”. 30 osób odniosło ciężkie i lżejsze obrażenia a około 10 bez śladu zaginęło.

## Ludożerca na Wystawie Światowej

Las dziewiczy wśród pawilonów paryskich

Wśród licznych pawilonów, które przyciągają obcych, znajduje się na wystawie międzynarodowej w Paryżu, również pawilon francuskich kolonii. Urządzono tam las dziewiczy, wprowadzono największe małpy orangutany oraz grupę tubylców-Murzynów z najdalszych okolic Afryki.

Trupa ta popisuje się przed publicznością oryginalnymi tańcami religijnymi. Pawilon trzęsie się wówczas po prostu od

krzyków Murzynów. Wielu ze zwiedzających przypuszcza, że Murzynów dobrze wytresowano i teraz udają tutaj dzikusów. Ale tak nie jest. Najlepszym do wodem może być wypadek, który zdarzył się w pawilonie kolonialnym przed kilkoma dniami.

Po zakończeniu popisów, gdy bramy wystawowe zamknięto, pewien Senegalczyk dostał jakiegoś ataku i chwyciwszy pret żelazny zdmienił nim trzech swoich towarzyszy. Uderzenie by-

ło celne i mocne. Murzyni padli, brocząc obficie krwią.

Gdy usiłowano go uspokoić rzucił się na kolegów, gryząc ich. Wrzeszcząc w niebogłose domagał się mięsa ludzkiego, którego już od dłuższego czasu nie jadł. Przysmaku tego nie chcieli mu dać i żaden z trupy nie miał zamiaru poświęcić się bie dla swojego towarzysza.

Murzyna skrupowano powroźami i odstawiono do szpitala dla obłąkanych.

## Licytanci grożą strajkiem

W niektórych instytucjach warszawskich, zajmujących się m. in. sprzedażą z licytacji posiadanych przedmiotów, które należały do osób trzecich, od pewnego czasu rozpoczęto walkę z zawodowymi licytantami.

W jednym wypadku licytan-

tów nie wpuszczono na licytację. Ponieważ licytacje są poważnie odwiedzane przez wiodowców, przeto licytacja udała się. Obecnie licytanci wystąpili z żądaniem, aby im przeproszono w przeciwnym wypadku zastrajkują.

## Emigracja do Abisynii niemożliwa

Do różnych urzędów w kraju oraz do konsulatów polskich we Włoszech nadchodzą zapytania obywateli polskich w sprawie możliwości emigracji do włoskiej Afryki Wschodniej, t. j. Abisynii, Erytrei i Somalii.

W związku z tymi zapytaniami Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśnia na podstawie miarodajnych informacji, udzielonych przez władze włoskie, że cudzoziemcy (obywatele nie włoscy) nie mogą liczyć na jakiegokolwiek możliwości emigra-

cji do wymienionych kolonii. Z powyższego wynika, że wnoszenie podań ze strony obywateli polskich w sprawie emigracji do Abisynii, Erytrei lub Somalii jest zupełnie bezcelowe.

## Zatonął statek

TOKIO. Z Hakodate donoszą o zatonięciu w dniu wczorajszym na wysokości przylądka Hokkaido brytyjskiego statku „Essex manor” (4994 ton). Złogę zdołano uratować.

## Wesoły kącik

### Straszna przygoda

Pan Stanisław rozciągnięty wygodnie na miękkich poduszkach przedziału kolejowego II klasy, marzył.

Jechał do narzeczonej do Psinowa. Za pół godziny będzie na miejscu. Na dworcu już pewnie czeka narzeczona z rodziną. A Psinkowie teraz pięknie, kulinaria dobra, piwniczka też niiego.

W ogóle życie jest piękne... Wyjemnie tak jechać w pociągu przedziale... Dobrze, że nie ma tu innej żywej istoty, która by przeszkadzała w marzeniach.

Mylił się jednak rozmarzony podróżnik... Próżno było szukać w przedziale żywego stworzenia.

Pan Stanisław nagle poruszył się niespokojnie. W okolicach głębi poczuł jakieś nieprzyjemne swędzenie, które się wkrótce przeniosło w okolice kolarstwa.

Podrapał się wściekle i zaczął: — Psinkrew!... Pch!...

Sytuacja dość niemiła. Za 20 minut będzie na miejscu. Trzeba wyjść z wagonu z miłym uśmiechem na ustach, trzeba się zdecydowanie przywitać, a tu to nieprzyjemne swędzenie...

Pan Stanisław postanowił zacząć energicznie. Sciągnął spodnie, wzięwszy je delikatnie w rękę, żeby się nie zgniotyły, wyjął przez okno i zaczął trze-

ć. — O zgrozo! Silny poryw wiatru wyrwał z rąk pana Stanisława szlachetną jego garderobę i uniósł w

serce mu przestało bić z przerażenia. Co robić? Zatrzymać pociąg? Pędzić w pole bez spodni? Wreszcie są już daleko... Nie widnie... A za 5 minut Psinowa, narzeczona z rodziną...

Życie, które jeszcze przed chwilą wydawało się panu Stanisławowi piękne, teraz dusiło go jak zmora...

Pociąg, sapiąc ciężko, wjechał na stację. Pan Stanisław chciał ukryć pod ławką, ale przebiegł w takim stanie nie mógł jeść dalej.

Blady, jak płótno, stanął w drzwiach. — Jest Stasio! Jest Stasio! — słyszał wołanie narzeczonej, która podbiegła pod samo okno. — Stasiu, wejdź do cie... — Nie wchodził — wrzasnął przerażony pan Stanisław. — Wychodź tu nikt nie wchodził! Tu trupa! Gdzie naczelnik stacji?

Zemdloną narzeczoną wyniesiono do poczekalni. Po chwili przedziału wbiegł zdyszany naczelnik. — Gdzie trup? — Panie — jęknął pan Stanisław — trupa jeszcze nie ma, ale za chwilę będzie. Popieknij się, jeśli nie da mi pan spocząć.

Naczelnik zrozumiałszy wreszcie o co chodzi, wybiegł do kancelarii i po chwili donosił nieszczęsnemu pasażerowi jakąś parę białych spodni. Na ich widok pan Stanisław wypląkał się ze wzruszenia.

— Kochane portki — rzekł — niech was trzeba cenić, ten tylko wie, kto was stracił... Skończyło się wszystko szczęśliwie.

A kiedy odcucono narzeczoną, kiedy skończyły się przywitania, pan Stanisław zapytany,

# Zabiła syna z nienawiści do synowej

## Mały chłopczyk zdemaskował zbrodniarkę

Istnieją procesy, które poruszają opinię publiczną. Dzieła społeczeństwo na dwa wrogie obozy, gotowe do walki. Trudno często zrozumieć dlaczego tak się dzieje, gdy równocześnie obserwujemy, że wypadki znacznie poważniejsze nie poruszają szerokich mas.

I tak np. niemal cała Kolumbia śledziła z zapartym tchem proces pięknej Etel Quarazano, która stała pod oskarżeniem zglądzenia swego męża, celem zawiadnięcia jego majątkiem.

**DZIWNY POZNANIE**  
Etel Quarazano, której panieńskie nazwisko brzmiało O'Macdoll poznała swego męża Manuela w co najmniej dziwnych okolicznościach.

Pan Quarazano potomek wielkiego rodu hiszpańskiego przybył do Nowego Jorku. Przechodząc ulicą, wzrok jego zatrzymał się przed pewnym salonem piękności. Uwagę jego przykuła piękna głowa, którą widział przez szyby.

Manuel, jak to się mówi, zakochał się od pierwszego wejrzenia w piękną nieznajomą. Nie zastanawiając się długo, wszedł do salonu piękności i prosił o przedstawienie mu owej pani. Była to właśnie Etel O'Macdoll, która pracowała w tej firmie jako modelka, reklamując skuteczność pewnego kremu.

**PIĘKNA MODELKA**  
Quarazano poprosił młodą damę, by zechciała wyjść z nim. Piękna modelka propozycję przyjęła. Manuel pojechał z nią do jubлера i kupiłszy jej wspaniałą pierścionek, poprosił o rękę.

Młoda kobieta z ochotą przyjęła dar i odpowiedziała na oświadczenie przychylnie, dodając, że i ona zakochała się od pierwszego wejrzenia w Manu-ela.

Etel liczyła wówczas 19 lat, a jej narzeczony 26. Manuel zaproponował swoją narzeczoną do rodziców, albowiem pragnął, by poznali wybrankę jego serca.

Matka narzeczonego przyje-

ła swoją przyszłą synową bardzo wyniosłe i zimno. Chłód jej wzmógł się, gdy dowiedziała się w jakich okolicznościach syn poznał swoją narzeczoną. Postanowiła działać, by nie dopuścić do tego małżeństwa.

**TEŚCIOWA DZIAŁA**  
Pojechała więc do Nowego Jorku, gdzie przy pomocy wynajętych detektywów zajęła się badaniem przeszłości narzeczonej swego syna. Pisała listy anonimowe do syna, szkalując Etel. Ale ona milczała, gdyż kochała swojego narzeczonego i nie chciała buntować syna przeciwko matce.

Przemówiła dopiero wówczas, kiedy cudem tylko uniknęła śmierci. Obraz wiszący nad jej łóżkiem spadł i byłby ją niechybnie zabił, gdyby nie dzięki przypadkowi kilka minut przed wypadkiem wstała z łóżka, by zamknąć okno.

Syn rozmówił się z matką. Od tej chwili zmieniła swoje nastawienie wobec synowej. Oczywiście tylko pozornie, gdyż w duszy jej wzrastał gniew. Widziała tylko, że owa obca osoba zyskuje nad nią przewagę w sercu syna.

**PODRÓŻ POSŁUBNA**  
Ślub odbył się bez wszelkich przeszkód. Młoda para wyjechała na pół roku w podróż poślubną do Europy. Syn pisywał do matki listy, tchnące szczęściem i radością. To jeszcze bardziej wzmagalo zazdrość matki.

W jakiś czas po powrocie w strony rodzinne Manuel zaczął chorować. Młoda małżonka sprowadzała najznakomitszych lekarzy, lecz żaden nie potrafił choremu pomóc. Etel nie opuszczała ani na chwilę męża, pielęgnując go dniami i nocą. Po 2 miesiącach choroby Manuel zmarł.

**OTRULA MĘŻA!**  
Gdy otworzono testament stwierdzono, że żona została spadkobierczynią, matce zaś zostawił tylko ustawowo przepisany udział. Wówczas zaczęły krążyć pogłoski, że Etel otruliła swego męża, celem zawiadnięcia majątkiem. Dziwnym zbiegiem okoliczności po śmierci Manuela matka jego stała się łaskawszą dla Etel.

Wobec tego, że pogłoski o otruciu stawały się coraz uporczywsze, na skutek żądania matki zmarłego, przystąpiono do ekshumacji zwłok. Sekcja stwierdziła zawartość pewnej

drobnej dawki trucizny. Młoda wdowa stanęła więc przed sądem.

Wiele poszlak przemawiało przeciwko niej. Sama oskarżona przyznała, że podczas choroby sama pielęgnowała męża. Zeznania te potwierdziła matka zmarłego, ale słowa te nieco inaczej brzmiały w jej ustach.

**ŁAŃCUCH POSZLAK**

Łańcuch poszlakowy zaciskał się coraz bardziej dokoła szyi pięknej Etel. W czwartym dniu procesu bezpośrednio przed ogłoszeniem wyroku, podszedł pewien urzędnik sądowy do przewodniczącego trybunału i szepnął mu coś do ucha. Przewodniczący kiwnął twierdzącą głową i urzędnik oddalił się, wracając po chwili z 13-letnim chłopakiem.

Chłopak zgłosił się do sądu jako świadek. Był służącym matki zmarłego Manuela. Małec zeznał, że w pokoju sąsiadującym z sypialnią państwa Quarazano znajdują się małe ukryte drzwiczki, przez które można było dosięgnąć do łóżka Manuela.

Małec oświadczył, że zastał raz matkę zmarłego przy tych otwartych drzwiczkach. Jest przekonany, że ona to właśnie otruliła swojego syna.

Zeznania małca wywołały rzecz jasna olbrzymie wrażenie. Matka zmarłego rzuciła się na świadka i byłaby go dotkliwie pobiła, gdyby nie interwencja urzędników sądowych.

**WIZJA LOKALNA**

Przewodniczący zarządził na tychmiast wizję lokalną, która potwierdziła zeznania młodego służącego. Sąd doszedł do przekonania, że matka wykorzystała tych kilka chwil, które Etel poświęcała na sen, by wsypać truciznę dla syna.

Etel została ku ogólnemu zadowoleniu uwolniona, zaś matka jej męża aresztowana. Jak donoszą pisma amerykańskie, wątpliwym jest, czy dojdzie do procesu, albowiem kobieta zdradza objawy choroby umysłowej.

Czynu swego dopuściła się tylko z nienawiści do synowej, albowiem syna bardzo kochała.

## Cerkiew areną polityczną

Premier Stojadinowicz o zatargu z duchowieństwem prawosławnym

**BIAŁOGROD.** Premier Stojadinowicz po konferencji jaką odbył z księciem regentem Pawłem, udał się w podróż po Morzu Adriatyckim. Przed rozpoczęciem jednak wakacji, Stojadinowicz był obecny na uroczystości inauguracyjnej nowej fabryki aluminium w Lozowac w pobliżu Chirenik. Z okazji tej premier jugosłowiański wygłosił przemówienie, w którym czyniąc aluzję do zatargu z kościołem prawosławnym, m. in. powiedział:

Byłem zmuszony prowadzić walkę z dwoma niebezpiecznymi wrogami, którzy nazywają się błądem i namiętnością. Wielkim błędem jest przypuszczenie, że układ z kościołem katolickim może w czymkolwiek szkodzić prawosławnemu kościołowi serbskiemu.

Namiętności polityczne naszych przeciwników uczyniły ten błąd jeszcze większym, zamieniając świątynię na arenę walki politycznej.

Uczyńmy wszystko, co było w mojej mocy, by bronić ko-

ściół przed jego fałszywym przyjacielami. Będę nadal dążył do tego, aby żadne z wyznań nie stało wyżej od innych, ale również, aby żadne z nich nie dominowało nad państwem.

## POMADKI DO UST SZACHA



**SZACH WARSZAWA**

## Zaspy śnieżne w Kordylierach

Donoszą z Buenos Aires, że przechodzi przez Argentynę silna fala zimna. W Kordylierach zaspy śnieżne utrudniają ruch kolejowy. W Santingo del Estero notowano 6 i pół stopnia zimna, a w Jujuy mróz zniszczył zasiewy.

## RADIO

WTOREK, 3.VIII.1937 R.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze.”  
6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państwowej. 13.00 — 15.45 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Czym jest twój tatuś? — budowniczym” — audycja dla dzieci. 16.20 Koncert solistów. 16.45 Gniazdo sieroco pod magnackim dachem — felieton. 17.00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 18.10 Program na jutro. 18.15 Wałce z filmów dźwiękowych (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Król kiermaszu” — skecz. 19.15 Recital skrzypcowy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Moda i zbytek” — (opieretka komiczna). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Lekkie melodie i piosenki (z Krakowa). 21.45 „Kapral Szczepa” — opowiadanie. 22.00 Koncert Orkiestry Wileńskiej. 22.50 Ostatnie wiadomości.

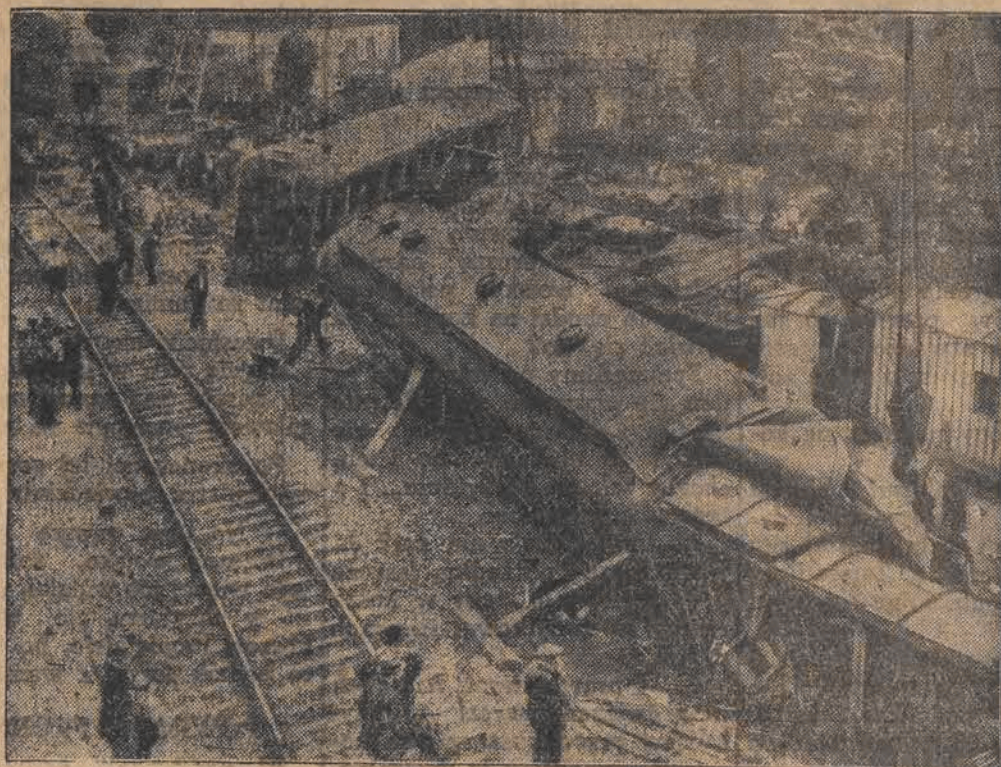
**WARSZAWA II (Mokotów).**

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Pare informacji. 14.06 Dawna muzyka włoska (płyty). 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Koncert rozrywkowy. 16.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Mój pierwszy występ gościnny” — felieton. 23.15 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club”.

dlatego przyjechał w białych spodniach, wyjeźnił:

— Do pociągu siadłem w czarnych, ale przez tego trupa spodnie mi ze strachu osiwiwały...

Napoleon Sadek.



Donosiliśmy w depeszach o straszliwej katastrofie kolejowej pod Paryżem, podczas której 27 pasażerów poniosło śmierć. Zdjęcie nasze przedstawia rozbite wagony wkrótce po katastrofie



## Kalendarz dnia

3

SIERPIEŃ

WTOREK.

Znalezienie relikwii św. Szczepana. Słowiański: Soława. Słońca wsch. — 3.59. zach. 19.27. Księżycza wsch. — 0.12. zach. 17.3.

## HISTORIA PODAJE:

1492 Krzysztof Kolumb wyrusza w pierwszą podróż morską, prowadzącą do odkrycia Ameryki.  
1593 Zygmun III Waza udaje się do Szwecji, by objąć tron po Janie III.  
1610 Hetm. Żółkiewski oblega Moskwę.  
1831 Odwrót Dembińskiego z Litwy.  
1914 Bombardowanie Kalisza.  
1928 Tragiczny lot polski nad Oceanem.

## PRZYSŁOWIA:

Kiedy sierpień następuje, resztki zboża kosza.  
Albo sierpem dożynają i przepiórki pioszą.

## KTO NIE WIE, ŻE:

Łosoś głoduje nieraz przeszło pół roku.

## HUMOR WIELKICH LUDZI:

Ukłon królewski. Karol V składał ukłon kapeluszem każdej napotkanej szubienicy. Uważał szubienicę za instrument porządku społecznego i stróża prawa.

## Raj panieński w Ameryce

## Córka wytoczyła proces ojcu, który nie był pobłażliwy

Przed kilkoma dniami zakończył się w Brooklinie proces pięknej 18-letniej panny Małgorzaty Muntyan przeciwko jej ojcu, znanemu przemysłowcowi. Córka proces wygrała i opinia kobiet jest po stronie proce-

sujującej się córeczki. Ale o co właściwie chodziło?

Biedny ojczulek wyobrażał sobie, że córka winna go słuchać, że powinna się prowadzić według jego upodobań. Zabraniał więc panience palenia pa-

pierosów, używania szminek, obracania się w towarzystwie męskim.

Panna musiała przykładnie wracać do domu o godz. 8 wieczór, zaś o 9 znajdować się w sypialni. Na takie wymagania nie mogła przystać piękna Małgorzata i wytoczyła ojcu proces.

W sądzie córeczka oświadczyła rezolutnie: „Mam tego wszystkiego dość. Nie mogę pozwolić, by mnie ojciec ciągle traktował, jak małe dziecko. Zabrania mi spotykania się z moimi przyjaciółmi, wychodzenia z nimi gdziekolwiek, przyjmowania ich u siebie. Nie wolno mi posiadać żadnej szminki, nawet kredka do ust jest zabroniona. Cóż z tego, że sprawia mi piękne stroje, że zaprasza mnie do teatrów, proponuje podróże, kiedy nie mogę się znaleźć w towarzystwie tych ludzi, którzy mi odpowiadają. Jestem po prostu niewolnicą. Muszę z siebie zrzucić te kajdany, które ojciec na mnie nałożył”.

Sędzia Rudich, ojciec czworga dzieci, wzruszony spowiedzią młodej dziewczyny zwrócił się do ojca z dłuższym przemówieniem. Oświadczył, że jego metody i zasady wychowawcze są przestarzałe. Orzekł, że córka może wracać o 1 w nocy do domu, gdyż dopiero po 11 zaczynają się właściwie rozrywki.

Nie widzi żadnej zbrodni w paleniu papierosów. Ten nałóg jeszcze nikogo nie zniszczył, ani sprowadził z dobrej drogi — zaznaczył z wyrozumieniem sędzia. W końcu zwrócił się sędzia do ojca z przestroją i dobrą radą:

— Im krócej — mówił — trzy mamy nasze dzieci, tym większy i silniejszy spotykamy o-

pór. Pozwól pan córce żyć tak, jak jej się chce. Zobacz pan, że ani pan, ani ona nie zaznacie żadnego uszczerbku.

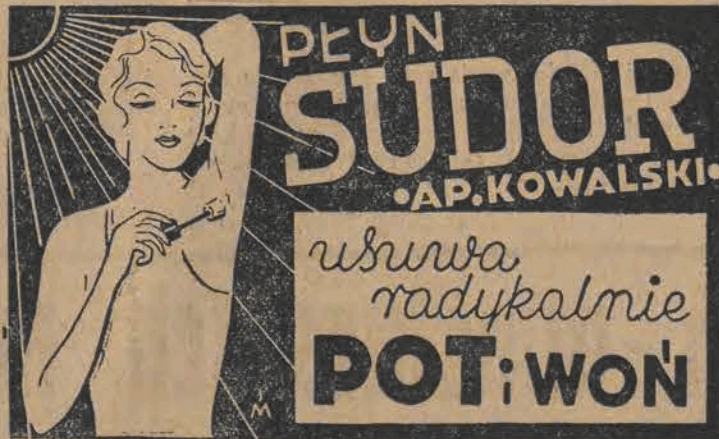
Pan Muntyan nie był jednak zadowolony z orzeczenia sędziego i zaapelował do burmistrza. Piękna Małgorzata również nie czekała z założonymi rękami i znalazła sprzymierzeńców w... prasie.

W jednym z wielkich sensacyjnych pism nowojorskich ukazał się artykuł panny Małgorzaty Muntyan pod protensjonalnym tytułem: „Moja walka o wolność córek”.

Artykuł był zaopatrzony w szereg ilustracji, przedstawiających autorkę palącą papierosa, szminkującą się, wracającą do domu o 1 w nocy, w towarzystwie przyjaciół i t. p.

Panienska dobrze na tym artykule zarobiła, a ponadto została zaangażowana do jednego z kabaretów. Na pewno nie będzie się pytała ojca o zezwolenie.

Narzuca się jednak pytanie, po co ten cały hałas? Przecież w żadnym kraju pod słońcem panienki nie posiadają takiej swobody jak w Ameryce. Robią, co się im żywnie podoba, i rodzice nawet już nie usiłują protestować. Znalazł się jeden taki człowiek wyjątek i to już wystarczyło, żeby podnieść taki wrzask.



## Domy z gliny i mułu

## budują architekci amerykańscy

W poszukiwaniu taniego materiału do budowy domów w osiedlach robotniczych wpadli architekci amerykańscy na pomysł zastosowania jako materiału budowlanego gliny i mułu.

Pomysł nie nowy zresztą, bo mający za sobą sędziwą przeszłość w prastarym Peru i Meksyku, oraz stosowany do dzisiaj w Arabii i w północnej Afryce.

Pierwsze próby na małą skalę powiodły się o to z inicjatywy rządowej komisji kolonizacyjnej U.S.A. wybudowano osadę eksperymentalną w Gardendale, w stanie Alabama.

Osiedle składa się na razie z 7 domów wybudowanych z gliny i mułu okazało się, iż budowa takich domów wypada taniej niż drewnianego bungalów, a wytrzymałość murów na zmiany pogody jest bardzo wielka.

Jeszcze jedną dodatkową zaletą domów z gliny jest to, że

nie ma się ich ogień.

Przygotowania materiału budowlanego nie nastęrcza większych trudności; miesza się glinę, muł ze żwirem lub szlakę i dodaje do tego wody w stosunku jak 10 do 1. Tak utworzony szlam wlewa się w formy z drzewa.

Według obliczeń architektów ściana grubości 46 cm. wytrzymuje obciążenie wagi od 10 do 20 ton. Fundamenty i piwnice buduje się jednak z betonu, a na tym dopiero stawia się mury z gliny.

Pokryte gipsem wewnątrz i pomalowane zewnątrz, ściany domu z gliny nie różnią się na pozór niczym od ścian zwykłych domów.

Jak wynika z obliczeń Resettlement Administration, robocizna przy budowie nowych domów wynosi 65 proc., a koszty materiałowe tylko 35 proc., co oznacza odwrócenie zwykłej formuły kosztorysowej przy budowie domów z cegły lub żelbetonu.

## W SZKOLE

— Jasiu, wiesz, chciałybyś zostać czarownikiem.

— A cóżbyś robił?

— Zaczarowałbym naszego psora, zamieniłbym go w kanarka i potem otworzyłbym okno.

## Samolot wpadł do morza

OSLO. Samolot, który wystartował wczoraj do lotu okrężnego nad stolicą, spadł prawdopodobnie skutkiem eksplozji motoru, do morza.

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE; KATARZE

## Na małej wokandzie...

## Anemiczny

## czyli: „Nieboszyk przed sądem”

(A. E.) — Z powodu powieźdźiał na mnie „ordynarny łobuz” — wołał przed sądem pan Jakub Ajzman — się domagam najsurowszy wymiar kary.

— Ale Naftali Wąsal twierdzi, że pan pierwszy go obraził, mówiąc nań „chambal”.

— To nie jest obraza, proszę ożajyoskał vund ożajmowaws du. Co to za obraza? Przecież on naprawdę jest wielki Chambal.

— Mniejsza o to. Więc usłyszawszy słowa „ordynarny łobuz”, poczuł się pan dotknięty?

— Dotknięty? Jak się kogoś daje kopniaka, to on się czuje dotknięty? Ja wiem, że on się czuje po prostemu kopnięty.

— A więc Wąsal kopnął pana?

— Jeszcze jak! Aż mi się gorąco zrobiło. I gdzie? Niech się pan sędzia lepiej nie spyta.

I w dodatku on mi zastrzelił.

— Strzelał do pana?

— A jakże. Z rewolwerem.

Nie wierzy mi pan sędzia? Żeby pan taki zdrow był, że mi wie prawdę. Wyciągnął rewolwer, sam widziałem.

— No, a strzał?

— Kto strzał? Wąsal? Naturalnie!

— A gdzie pana trafił?

— Tego to ja nie wiem.

— Chyba krew się ukazała?

— Się dziwię, ale nie. Widocznie anemiczny jestem, proszę wysokiego pana sędziego.

— Z kolei pan Wąsal wyjaśnił, że podczas kłótni wyjął niechcący z kieszeni czekoladowy rewolwer, który niósł dla synka. Pan Ajzman, urzawszy zabawkę, zemdlął z przerażenia i stąd widocznie jego mniemanie, że został postrzelony.

Sąd, biorąc pod uwagę wyjaśnienia oskarżonego, oraz wza-jemność obelg, ogłosił wyrok uniewinniający.

Poradnia życiowa  
Rolf Nelsona

## „Górnik”.

Radzę Panu stanowczo powrócić w swe rodzinne strony, gdyż w Warszawie pracy Pan nie otrzyma. Najbliższa przyszłość ułoży się Panu pomysłnie, jeśli zastosuje się Pan do moich poleceń. Z ożenkiem należy jeszcze poczekać.

## „Barbara”.

Odpowiedź, która ukazała się przed kilku tygodniami, nie dotyczy Pani, a innej osoby, która zamieszkuje na prowincji. W nawale listów może się zdarzyć, że dwie czy więcej osób podpisze się tym samym pseudonimem. Jeśli obok pseudonimu mam adres danej osoby dopisuje po prostu nazwę miejscowości, skąd pochodzi i w ten sposób unika się pomyłek. Jeśli adresu nie mam sprawa jest trudniejsza. Dlatego proszę wszystkich Czytelników, aby obok pseudonimu pisali również imię, nazwisko i dokładny adres.

A teraz co dotyczy Pani osobiście. Obecny rok będzie przełomowy w Pani życiu. Widzę, że osiągnie Pani

szczęście w pożyciu małżeńskim z człowiekiem, którego jeszcze Pani nie zna. Będzie to wdowiec na dobrej, rządowej posadzie. Matka przejdzie poważną chorobę. Brat pójdzie do wojska, ale po kilku miesiącach zostanie zwolniony.

## „Jan Tarczyk”.

Marnuje Pan wielkie zdolności. Mógłby Pan zdobyć dla siebie i całej swojej rodziny dobrobyt a tymczasem wódka sprawiła, że stoczył się Pan w nędzę. Jest jeszcze czas i dlatego proszę Pana opamiętać się człowiekiem, wolno Panu unieszczęśliwiać siebie; ale dlaczego cała Pana rodzina ma cierpieć niewinnie przez Pana zgubny nałóg? Jeśli przestanie Pan pić, pewnie jestem, że osiągnie Pan wielką pomyślność w życiu.

## „Mała Kłó”.

Jest pani bardzo dziecinna. Nie można sobie układać życia z człowiekiem, którego Pani dwa razy w życiu widziała na oczy. Niestety muszę Pani oświadczyć z całą stanowczością, że on nie kocha Pana

pią na manię wielkości.

Ostatnio dowiedziałem się, że opowiada o mnie, jakobym kupił jej futra i inne kosztowności, co jest w rutnym kłamstwem.

Teraz mam się żenić i te bzdurstwa szkoda mi, gdyż obecna moja narzeczona, którą bardzo kocham, robi mi z tego powodu wymówki. Tłumaczę jej, że jako urzędnik o skromnej pensji, nie mógłbym sobie pozwolić na takie luksusy. Co mam w tym wypadku zrobić?”

\*\*

Nie przejmować się. Jestem przekonany, że narzeczona Pańska będzie o tyle rozsądna, aby w to wszystko, co o Panu mówią, nie uwierzyć. Zresztą, gdyby nawet tak było, nie wolno jej mieć do Pana pretensji o to, co Pan czynił, nie znając jej jeszcze lub choćby tylko nie będąc jej narzeczonym. Jeżeli Pana prawdziwie kocha, nie będzie zważała na plotki złośliwych ludzi.

„PARYŻANKA” Z LUBLINA donosi nam:

„Jestem jeszcze sztabaczką, a już bardzo polubiłam pewnego sztabaka, lat około 20, ucznia szkoły Budowlano-Technicznej w Lublinie.

Jest bardzo ładny, zgrabny, słodkie tańczy, gra prawie na każdym instrumencie (a szczególnie na moich nerwach). Słowem, chłopczyzna wszechstronnie utalentowany.

Proszę sobie wyobrazić, że... nie znam go osobiście, a chodzi mi o to, by wzbudzić w nim wzajemność. Wiec co robić?”

Wspólnych znajomych nie mamy. Bezpośrednio znajomości nie zawieram. Czekając dłużej już nie mogę, bo i tak mija już rok, jak mój Tadzik wrył mi się w serce.

Co czynić, by Tadzik choć trochę zainteresował się swą wielbicielką?”

\*\*

Napisać mu to wszystko w liście. Nawinąć korespondencje, może w jej toku wszystko się wyjaśni, a nawet wyłoni się sposób zawarcia znajomości w sposób przyzwoity.



# Kronika sportowa

## Wielki sukces Polek w Berlinie

### Walasiewiczówna pokonała swą rywalkę

BERLIN. Na stadionie olimpijskim w Berlinie rozegrane zostały w niedzielę wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem kilkudziesięciu zawodników, 10-ciu państw. Z Polski startowali: Walasiewiczówna, Wajsówna, Gąsowski, Zasłona i Hanke. Inni zapowiedziani zawodnicy nie przybyli. Występ Polek zakończył się pełnym sukcesem. Walasiewiczówna startowała w dwóch konkurencjach (100 m. i skok w dal), zajmując dwa pierwsze miejsca. Trzecie pierwsze miejsce zajęła Wajsówna. Niezłe wyniki osiągnęły również Hanke i Zasłona.

Zawody wywołały niebawem zainteresowanie i zgromadziły na stadionie nienotowaną liczbę przeszło 80.000 widzów. Jest to, jak na imprezę lekkoatletyczną, jedyny w swoim rodzaju rekord.

100 m. pań wygrała bezapelacyjnie Walasiewiczówna w czasie 11,9 s przed Niemką Kraus 12,2, Angielką Jeffrice 12,3, Doerrfeldt, Albus i Kublmann. W przedbiegu Walasiewiczówna, osiągnęła świetny czas 11,6 sek.

W skoku w dal pań zwyciężyła również Walasiewiczówna, osiągając 5,72 m.

W rzucie dyskiem pań pierwsze miejsce zajęła Wajsówna wynikiem 41,26 m. przed Niemką Hagemann 38,57 m.

Na 100 m. panów pierwsze miejsce zajął Niemiec Hornberger w czasie 10,6 sek. przed Konze i Neckermann (po 10,7), Scheuring 10,8 sek., 5-tym był Zasłona (Polska), który uzyskał również czas 10,8 sek. pozwalając się jednak wyprzedzić na finiszu o rękę. 6-te miejsce zajął Niemiec Schein.

W skoku w dal panów Niemiec Long ustanowił rekord krajowy, osiągając 7,90 m. Polak Hanke zajął 4-te miejsce, mając 7,28 m.

W biegu na 1000 m. pierwsze miejsce zajął Francuz Goix w bardzo dobrym czasie 2:27,8

przed Niemcem Stadlerem 2:28,4 i Szwedem Anderssonem 2:28,8. Gąsowski prowadził przez 300 m. a potem został zepchnięty na dalszą pozycję, zajmując w końcu dalekie miejsce.

Inne wyniki przedstawiają się następująco: na 80 m. przez płotki triumfowała Angielka Barbara Burke, wyrównując rekord światowy 11,6 sek.

W skoku wżwyz panów wygrał Niemiec Weinkoetz 1,90 m. W rzucie kulą Woellke osiągnął 15,85 m. W rzucie młotem zwyciężył olimpijczyk Hein (Niemcy) 55,67.

### Mecz piłkarski Holandia—Austria 2:1

Międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Holandii i Austrii wygrała Holandia w stosunku 2:1 (1:1).

### Brygada-Podgórze 5:2

W Częstochowie wobec 4000 widzów Brygada pokonała krakowskie Podgórze 5:2 (1:2).

## Drugi dzień wioślarskich mistrzostw

### Na starcie 27 klubów i 350 wioślarzy

Drugi dzień 18-tych regat o mistrzostwo Polski zgromadził na trybunach w Brdziejściu około 4.000 widzów. Regaty odbyły się przy bocznym wietrze, który był szczególnie silny w drugiej połowie.

Na starcie stanęło 27 klubów i około 350 wioślarzy. Na ogół biegi mistrzowskie nie przyniosły niespodzianek. Zwycięzali faworyci.

Na starcie w dwóch biegach mistrzowskich zabrakło dobrej załogi W. T. W. Warszawa, która została zdekompletowana przez zdyskwalifikowanie na rok Brauna za nie sportowe zachowanie się w czasie meczu Polska — Węgry w Budapeszcie.

Do oczekiwanego pojedynku w skifie między Vereyem i Keplem znowu nie doszło ze względu na tradycyjne już zdaje się wycofywanie Kepla mimo zgłoszenia de regat.

W tegorocznych mistrzostwach dało się zaobserwować odmłodzenie załóg. W wielu biegach zwyciężała młodzież przed rutyną.

Wyniki drugiego dnia mistrzostw były następujące:

Jedynki pań o mistrzostwo Polski i nagrodę przechodnią pani Marszałkowej Rydz-Smigłowej Marty. 1) Grudziądzkie Towarzystwo Wioślarskie „Wisła” (Krynicka) 5,39,4, 2) Warszawski Klub Wioślarek (Jarocka) 5,44, 3) Poznański Klub

Wioślarek (Dowgrid) 5,44,4, 4) WKS Poznań (Kwaśniewska) 5,59.

Czwórki pań o mistrzostwo Polski wygrał Warszawski Klub Wioślarek, którego załoga posiada doskonale warunki fizyczne i w tym roku jest w bardzo dobrej formie.

Czwórki o mistrzostwo Polski od początku prowadzi W. K. S. Smigły Wilno przed KW Toruń i KPW Bydgoszcz. Na 1000 mtr. następuje przegrupowanie. KPW wysuwa się na drugie miejsce i w tej kolejności łódzie dochodzą do mety. 1) WKS Wilno 6.15 o trzy długości przed KPW Bydgoszcz 6.23,4, 3) KW Toruń 6,28,6.

Dwójki bez sternika. Do biegu tego zgłoszona została tylko jedna załoga Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Załoga ta nie przejechała jednak toru ze względu na zdyskwalifikowanie Brauna. Mistrzostwo nie zostało więc rozegrane.

Osemki młodszych. Startowały dwie załogi: AZS Poznań i BTW Bydgoszcz w tym samym składzie, co w biegu ósemek drugiej klasy w pierwszym dniu regat. Bieg był więc rewanżem jaki Poznań miał okazję wziąć na BTW. Rewanż nie udał się.

Dwójki o mistrzostwo Polski: 1) AZS Poznań 7.05, 2) A.

Z. S. Warszawa 7.16,2, 3) Kałskie Tow. Wiośl. 7.18,4.

Jedynki o mistrzostwo Polski: Tradycyjnie nie stanął na starcie Kepel. Verey (AZK Kraków) przejechał tor sam w czasie 6,39,2.

Czwórki nowicjuszy: Na finiszu w ostatniej chwili T. W. Płock wysunął się przed Włocławkiem, biorąc rewanż za przegraną w pierwszym dniu regat.

1) T. W. Płock 6,32,4, 2) T. W. Włocławek 6,32,6, 3) K. W. Rejów (Skarżysko) 6,38,2, 4) Harcerski Klub Sportowy (Wilno) 6,41, 5) Grudziądzkie Tow. Wiośl. „Wisła” (Grudziądz) 6,41,6, 6) R. C. Frithjof 6,48.

Jedynki nowicjuszy: 1) R. C. Frithjof (Bydgoszcz) — Reich 6,53,2, 2) AZS Kraków — Wałkowski 7,04,4, 3) WKS Poznań — Gałkowski 7,16,4.

Czwórki bez sternika o mistrzostwo Polski i nagrodę przechodnią gen. Thomme. Walkowerem wygrała AZS Poznań w czasie 6,51,8.

### Wieści z Olimpiady Robotniczej

Na trzeciej Olimpiadzie Robotniczej w Antwerpii rozegrano pierwsze mecze w piłce nożnej. Reprezentacja Rosji Sowieckiej pokonała zdecydowanie Danię 8:0 (5:0), wykazując świetną

klasę gry.

W piłce wodnej Francja pokonała Hiszpanię, reprezentowaną przez Katalonię 7:4 (1:3). W drugim meczu Czechosłowacja zwyciężyła Palestynę 8:2 (4:2).

## Jedyny mecz ligowy

### Ruch zremisował z A. K. S. chorzowskim

W Wielkich Hajdukach na wykończonym ostatnio stadionie Ruchu rozegrany został w niedzielę jedyny w Polsce mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a kandydatem na mistrza AKS z Chorzowa.

Mecz ten wywołał niebawem zainteresowanie i zgromadził na stadionie nie notowaną dotychczas na meczach ligowych liczbę widzów około 30 tysięcy.

Obie drużyny zdając sobie sprawę z wagi tego meczu, przygotowały się do tych zawodów bardzo starannie i wystawiły swoje najlepsze składy. Zawody po bardzo interesującej walce przyniosły wynik bezbramkowy 0:0.

Mecz rozpoczęła Ruch, który miał zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem, ale mimo tej przewagi nie potrafił zdobyć bramki. W pierwszej połowie wprawdzie piłka znalazła się raz w bramce AKS, ale sędzia p. Lustgarten tej bramki nie uznał.

W drugiej połowie obraz gry zupełnie się zmienił. AKS dochodził powoli do głosu, stwarzając raz po raz niebezpieczne sytuacje pod bramką mistrza Polski. AKS jednak również nie umiał się zdobyć na skuteczny strzał pod bramką przeciwnika i mecz kończy się wynikiem bezbramkowym.

W drużynie Ruchu najlepszą częścią był atak. Doskonale grali Wodarz, Piechoczek, Wilimowski i Peterek. W pomocy wwrznięci się Nowakowski, W

drużynie chorzowskiej jedyną linią defensywną stała na odpowiednim poziomie.

Zawody prowadził dobrze p. Lustgarten.

### Syrena drużynowym mistrzem

Na torze w Helenowie rozegrane zostały w niedzielę drużynowe mistrzostwa torowe Polski. Startowało 8 drużyn, w tym cztery stołeczne (Syrena, Fort Bema, Polonia i W.T.C.) oraz 4 łódzkie (dwie drużyny Wimy, Ł.K.S. i Ł.T.K.).

Do półfinału zakwalifikowały się Syrena, Polonia, Ł.T.K. i Fort Bema. Pozostałe drużyny odpadły, w tym Wima 1-sza przez dyskwalifikację.

W pierwszym półfinale Syrena pokonała Polonię, a w dru-

gim Ł.T.K. Niespodziewanie zwyciężył słabo jadącą drużynę Fortu Bema.

W finale w walce o tytuł mistrza Polski Syrena pokonała Ł.T.K., uzyskując najlepszy czas dnia 5:24. Syrena jechała w składzie: Starzyński, Popończyk, Stahl i Miller.

W walce o 3-cie miejsce Fort Bema pokonał Polonię.

Zainteresowanie zawodami dość znaczne. Na torze zebrało się przeszło 4000 widzów.

### Poznańska Warta - Vienna 4:4

W Poznaniu wobec 5000 widzów odbył się w niedzielę międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy świetną drużyną wiedeńską Vienna i Wartą.

Zawody zakończyły się sukcesem ambitnej drużyny poznańskiej, której udało się wywalczyć wynik remisowy 4:4. Do przerwy Warta prowadziła nawet 3:1, wyzyskując umiejętnie lekceważenie jej przez zawodowców austriackich. Po przerwie

Warta jest nieco zmęczona i do głosu doszli technicznie lepsi goście.

Bramki dla poznańczyków zdobyli: Gendera (dwie), Kaźmierczak i Schwarz, a dla gości po dwie bramki uzyskali Fischer i Molzer.

Do ostatniej minuty wiedeńscy prowadzili 4:3. W ostatniej minucie Warta wyrównała. Zawody prowadził p. Stalinski.

### E. K. S. bije rekord Polski

#### w sztafecie cztery razy po dwieście

Na kąpielisku miejskim w Katowicach miał się odbyć w niedzielę mecz waterpolo o mistrzostwo Polski między E.K.S. Katowice a Makkabi Kraków. Z powodu nie przybycia drużyny Makkabi, mistrzowi Polski E.K.S. przyznano walkower 5:0.

Zamiast tego spotkania odbył się mecz między reprezentacją Polski a reprezentacją śląskich drużyn a-klasowych. Wygrała

reprezentacja Polski 15:1 (10:0).

W ramach tego spotkania E. K. S. zgłosił pobicie rekordu Polski w sztafecie 4 x 200 mtr. stylem dowolnym. Sztafeta E.K.S. w składzie Rother, Jankowski, Karliczek 1-szy i Karliczek 2-gi uzyskała czas lepszy od rekordu Polski o 10 sek. — 10:36 sek.

Stary rekord polski należał do AZS. Warszawa i wynosił 10,46 sek.

### Lwowiacy pokonali Węgrów

W niedzielę odbyło się we Lwowie rewanżowe spotkanie pomiędzy piłkarską drużyną Pogoni a zawodową drużyną budapeszteńską Kispest F. C. Zwyciężyła zastrzeżenie Pogoni w stosunku 3:1 (1:0).

Goście grali nieco słabiej niż czw sobotę, natomiast Pogoni, w sobotę, natomiast Pogoni, grał znakomicie. Poza atakiem u Pogoni wyróżnił się Wasiewicz na pomocy oraz obaj obrońcy Lemieszko i Jerzewski.

U Węgrów najlepszym graczem był bramkarz, który uchronił swą drużynę od cyfrowo znacznie większej porażki. Poza tym na wysokości zadania stali obaj łącznicy oraz obrońca. Natomiast pomoc była bardzo słaba.

Bramki dla Pogoni zdobyli Majowski (dwie) i Zabawski dla Węgrów Nemes. Sędziował p. Kmiciński. Widzów ponad 3,000



TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tania zepchnęła przy otwartych drzwiach kapitana z podłogi, po czym zatrzasnęła drzwi.  
Jadzia, która usunęła na polu mokotowskim zbudziła się rana i stała na furmance jakiegoś chłopca udała się do miasta. W Halach Mirowskich była świadkiem sceny ścigania młodego złodzieja, który skradł kielbasę. Policjant strzelał; ranny złodziej padł u nóg Jadzi.

Młodzieniec padł, zalany własną krwią.  
Kurczowo trzymał w ręku kielbasę.  
Skurczył się, usiłował wstać, ale po chwili upadł znowu; wyciągnął się i oczy jego zaszklily się...  
Jadzia nachyla się nad stygającym trupem. Przygląda się jego twarzy. Nagle zadrżała. Twarz jej zbladła, serce zamarło...

Poznała tę twarz, to jej rodzony brat przecież!  
O jakże dawno nie widziała go już...

A teraz, gdy go spotkała, nie żyje już! Przecież jeszcze dziś z rana o nim myślała, wspominała go...  
Ukradł kielbasę. Zapewne był głodny, tak jak ona z rana, zapewne kilka dni nic nie jadł, a teraz nie mu już więcej nie potrzeba.

Jadzia stoi obok niego, zbolała, przerażona takim spotkaniem.

Wokół zabitego powstaje grupa ludzi. Pierwszy zbliża się do niego policjant, który strzelał. Nikt nie zwraca uwagi na Jadzię, nikt nie widzi tego bólu bezgranicznego, jaki maluje się na jej twarzy.

Co za dziwne zrzędzenie losu, co za dziwny traf!

Musi milczeć, nie wolno jej wyznać, że ten, którego zabili jest jej rodzonym bratem.

Policjant zabrałby ją od razu na posterunek dla stwierdzenia kim jest zabity, a wtedy rozpoznaliby ją znowu.

Powinna stąd odejść. Zaraz zjawi się tu komisarz, wywiadowcy, rozpoczną śledztwo, w które ją wciągną.

Przypadkowo mogą ją rozpoznać.  
Ale jakże ma stąd odejść, gdy tu przy niej leży trup jej rodzonego brata? Dwie duże łzy spadają z jej oczu na trupa.

Policjant, który zabił człowieka, zbliżył się do niego, a gdy stwierdził, że już nie żyje, odezwał się:  
— Gdyby nie uciekał, gdyby pozwolił aresztować się, na pewno nie doszłoby do tego...

Ktoś z tłumu odezwał się:  
— Taka już jest natura złodzieja, że przed policjantem ucieka...

Policjant spojrział spode łba na mężczyznę, który powiedział te słowa, jak gdyby chciał mu dać do zrozumienia:

— Nie mądrzyj się lepiej!  
Począł szukać w kieszeniach zabitego, czy nie znajdzie tam jakichś papierów stwierdzających jego tożsamość.

Jadzia stoi opodal i przygląda się tej scenie. Bo-

że, w jakie łachmany jest odziany. Z podartych butów wyglądają palce. Obok niego leży wytarta, stara czapka.

Ukradł kielbasę, a teraz nie żyje...  
Policjant znalazł w kieszeniach jego spodni modlitewnik, metrykę, jakieś papierki oraz fotografię.

Jadzia nie wiedząc sama, co czyni, zbliżyła się do policjanta: łokciami toruje sobie drogę w tłumie stojącym wokół.

Chce na gwałt ujrzyć tę fotografię.  
— Czego się pchasz — burknął na nią policjant. — Pasz! won...

Ale Jadzia już zauważyła, jaką fotografię miał w kieszeni jej zamordowany brat.

Zagryzła wargi, żeby nie zemdleć, żeby nie upaść.

Boże, Boże, przecież to fotografia jej matki. Ach, gdyby mogła tę fotografię wydrzeć z rąk policjanta, ile by za to dała, by mieć tę fotografię!

A może dojść do policjanta, poprosić go, by jej oddał tę fotografię, by pozwolił przyjrzeć się jej z zbliska?

Policjant odkłada fotografię i zagląda do metryki. Niezbyt dobrze potrafi jednak czytać, toteż sylabizuje każde słowo:

— Jan... Jan... Psiakrew pisać nie potrafią... Jan Izdebski...

Ojciec Władysław, matka Leokadia...  
Izdebski, Izdebski... skąd znam to nazwisko?

A Jadzia stoi wciąż obok, jak gdyby znieruchomiała, nie może ruszyć się z miejsca. Nie spuszcza oka z fotografii, która leży obok trupa.

Fotografia leży jednak w taki sposób, że nie może jej obejrzeć.

Znow ta sama myśl nie daje Jadzi spokoju:  
Zbliżyć się do tej fotografii, zabrać ją i uciec...  
A po chwili inna myśl:

Prosić policjanta, żeby jej tę fotografię oddał!  
Ale panuje resztkami sił nad sobą. Zdaje sobie sprawę, na jakie niebezpieczeństwo naraziłaby siebie w takim wypadku...

Na nic zdałby się wtedy trud tych ostatnich dni, znalazłaby się znowu w więzieniu...

Po chwili nadeszło kilku policjantów, którzy poczynają rozganiać tłum.

Jadzia nie rusza się, stoi w miejscu jak gdyby przykuta.

Wie, że powinna odejść, ale jakaś siła, mocniejsza od jej świadomości, przykuła ją do tego miejsca.

Jakże może odejść, pozostawić w taki sposób trupa swego brata...  
Te sprzeczne uczucia walczą w niej, nie dając jej spokoju.

Tu żegna ostatnią fotografię swej matki, ciało jedyne go brata...

Jaki los jest niemiłosierny! Dzisiaj z rana tęskniła za swym bratem, siostrą. Myślała o tym, jak ich może odszukać. A teraz znalazła brata, w chwili gdy został zabity... I nie może podejść do jego ciała, nie może go ucałować...

Stoi, nie ruszając się z miejsca.  
Nagle zbliżył się do niej otyły, wysoki policjant, kopnął ją nogą i wrzasnął:

— Czego tu sterczysz, jak słup? Nie słyszysz, że powiedziano rozejść się! Uciekać mi stąd, ale to natychmiast!

Jadzia upadła, a policjant kopnął ją jeszcze raz nogą.

Jadzia zgrzytała zębami.  
Nie dziwi ją zachowanie policjantów. Jest przyzwyczajona do tego...

Wstała i chwiejnym krokiem poszła przed siebie, rzucając ostatnie spojrzenie w stronę swego brata.

Ach, tylko jedno, gdyby mogła otrzymać fotografię matki... Z oczu jej ciekną łzy.

Miała kiedyś fotografię matki, ale zabrali ją po aresztowaniu, fotografia pozostała w depozycie.  
Staneła w odległości kilkudziesięciu kroków od trupa swego brata.

Pozostanie tu i ujrzy, co uczynią z trupem: nie odejdzie stąd, póki go nie zaborą...

Obok niej stoi gromadka widzów, świadków wypadku.

Jadzia łowi uchem rozmowy tych ludzi, a słowa ich pełne są nienawiści do carskiej policji.

— Bandal — powiada jeden.  
— Życie ludzkie niczym dla nich nie jest!  
— Wiedzą jedno: strzelaj i basta!

Jakaś otyła, starsza pani szeptem:  
— I szukaj tu sprawiedliwości: tak młodego chłopca zabić dla kielbasy! Ten młody chłopak życie miał przed sobą...

— A bo znają dla kogoś litość, albo mają wyrozumienie dla człowieka.

— Strzelają, zabijają, — jakiś staruszek wymachuje laską. — Ale nie długo to jeszcze potrwa, nie długo... Przyjdzie wkrótce i na nich koniec... Za wiele już się tego zebrało... Przyjdzie taka burza, co ich zmiecie z tej naszej ziemi...

Wszyscy spojrzeli na staruszkę, co tak otwarcie mówi o tych sprawach. Niektórzy odsuwają się od niego przerażeni...

Jak gdyby wyczuwając, co oznaczają te spojrzenia, odezwał się staruszek:

— Nie boję się już nikogo... Nie jestem już w tym wieku, bym się miał gokolwiek bać... Skończyłem już siedemdziesiąt piąty rok, więcej nie trzeba mi...

Jadzia spogląda oczyma pełnymi podziwu na staruszkę, co tak odważnie mówi: chce zbliżyć się do niego, pomówić z nim, ale w tej chwili poczuła na sobie jakąś rękę i głos mężczyzny:  
— Aha, mam panią!  
Zadrżała i obejrzała się odruchowo.

(Dalszy ciąg jutro)

Czytajcie tygodnik  
**Świat Przygód**  
Cena 10 gr.

Czytajcie  
**ŻYCIE KOBIECE**  
Cena 20 gr.

## BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Aresztowana w Miami



JUTRO: „KAPITAN POD TERROREM“

Zdzisław Pruski

# Smętkowe tropy w Cieszynie

Rzecz o książce Melchiora Wańkowicza: „Na tropach Smętka”

Cieszyn, w lipcu — 1937.

...Udręczone dusze ludzkie szukają sprawiedliwości na tym i na tamym świecie. Ta drabina sprawiedliwości wiedzie z tego w tamten świat, jeno, że nie wiada, na którym szczeblu komu jaki los pisany.

(Wańkowicz: „Na tropach smętka” — str. 230).

Może dziełem przypadku, a może i zrzędzeniem losu jest, że recenzję o książce Wańkowicza\*) wypadło mi napisać tu nad Olzą — w Cieszynie.

Tropy Smętka, ból który do kucza i dławi każde czułe serce polskie — pokutują zarówno nad Olzą jak i nad Pissą. Stąd skojarzenie myślowe tematu z poruszoną przez Wańkowicza zagadnieniem.

Wańkowicz w swej książce porusza i omawia kwestię położenia mniejszości polskiej na Mazurach Pruskich i Warmii. Gdy pomyśleć tylko o udrękach polskich mazurek — to dla każdego obecnego Polaka w Cieszynie — nasuwają się analogie, rodzą się myśli, które biegną wzdłuż tamtej strony Olzy, rzekę — tak nielitościwie przeznaczoną do roli ostrego miecza, który polskie miasto Cieszyn i ziemię przeina boleśnie, aż dziw, że wody Olzy nie czerwienią się krwią z wielkiej rany, zadanej żywemu organizmowi...

I tu za Olzą — i tam wzdłuż rzeki Pissy — jednaki ucisk mniejszości polskiej.

Przypadkowo spotkałem na Piastowskiej wieży w Cieszynie artystę-malarza z Wadowic — Wincentego Bałysa. Patrząc na miasto rozciągające się po tej i po tamtej stronie rzeki. Ze wspólnej zadumy wytrącił nas widok granicznego mostu i proces sprawdzania przepustek przez straż graniczną. — M. inn. opowiadał mi art. Bałys o tym, jak Paweł Hulka-Laskowski polecił mu wykonanie ilustracji do książki o Cieszynie i Opolu. Bałys miał przepustkę, posiadał dowody i potrzebne zaświadczenia od władz, na podstawie których mógł przebywać w nadgranicznym pasie czechosłowackim i dokonywać potrzebnych rysunków — tym bardziej, że ilustrował tylko obiekty zabytkowe, nie podlegające tajemnicy wojskowej — a jednak „przyczepił się” do niego jakiś żandarm czeski i aresztował. Trzy dni przebywał art. Bałys w więzieniu — bez jedzenia, bez picia, pozbawiony jakichkolwiek ludzkich udogodnień. Cudem prawie udało mu się przestać list do polskiego konsula i dopiero w czwartym dniu został zwolniony i odtransportowany do granicznego posterunku.

To jest tylko drobny wypadek wśród wielu. Ale one za karbowane są mocno wśród ludzi Śląska Cieszyńskiego. I te wypadki się pamięta. Muszą je znać wszyscy Polacy.

Melchior Wańkowicz podaje fakty boleśniejsze, mające związek z tradycyjnym hasłem germańskiego „Drang nach Osten”.

Odbywając wakacyjną wędrówkę kajakiem po rz. Pissie — autor „Na tropach smętka”

miał możność dotrzeć do jądra zagadnień, zetknął się bezpośrednio, osobiście z tamtejszą ludnością polską, wysłuchał jej skarg, widział jej krzywdy, cierpienia, był świadkiem wstrząsających tragedii i dramatów. Na podstawie źródeł i dokumentów sprawdził akty barbarzyńskiego znęcania się nad Polakami w Warmii i na Mazurach Pruskich — słowem: zebrał i zestawiał obfity bilans krwawych ran.

Książki Melchiora Wańkowicza nie czyta się spokojnie. Gdy się odkrywa i przeżywa fakty dokuczliwości, szkan i znęcania — jakie mają bezspornie miejsce w stosunku do Mazurów, którzy nie chcą zaprzeczyć się macierzystego języka bądź zaprzeczają więzom wspólnoty duchowej łączących ich z Polską, tych Mazurów — których nie zgnębiły żadne zakusy, naciski, obietnice, nakazy, uciski i represje, to wtedy rodzi się w nas odruch, rodzi się bunt serdeczny. I stawiamy sobie pytanie, przesycone wielkim zdziwieniem. Czy to wszystko możliwe? — Czy aż do tego stopnia posuwa się okrucieństwo i zawiść ludzka?... Niestety — tak. Fakty, fakty dają odpowiedź twierdzącą.

O książce Melchiora Wańkowicza wiele odzywało się już głosów krytyków w prasie polskiej. Wszyscy powitali ją zgodnie wyrazami największego uznania dla autora, który — wbrew dyplomatycznym słowkom jedwabistym i uścisków

przez białe rękawiczki — odkrył gołą prawdę, naga prawdę, dobrał się tej prawdzie do skóry i nie zawałał się podnieść głos mocnego protestu w obronie tych Polaków, którym dzieje się wielka krzywda dlatego tylko, że nie dają się zniemczyć.

Język dzieła Wańkowicza plastyczny, przystępny. Książkę, napisaną w formie reportaży, czyta się jak zajmującą powieść. Ale dzieło to nietylko zajmuje czytelnika — ono także go uczy.

Wydana w imponującej szacie zewnętrznej, nasilona obficie materiałem ilustracyjnym — stanowi zarazem poważny dokument etnograficzny, geograficzny, naukowy.

Dzieło Wańkowicza „Na tropach smętka” będzie aktualne dopóty, dopóki nie przestaną padać rzesiste, krwawe łzy Mazurów w Prusach Wschodnich. „Na tropach smętka” oto rzetelny głos protestu Polaka i mocny, odważny wykrzyknik — jakże wymowny dla naszych czasów i układu stosunków politycznych z naszym sąsiadem — wobec prawdy codziennej, wobec rzeczywistości.

Tropy smętkowe nietylko na Warmii dokuczają. Niechże smętek zniknie i z innych regionów, gdzie żyją Polacy. Wtedy Polacy nie będą narzekać, bo zawsze z każdym chcą żyć w zgodzie i przyjaźni.

\*) Melchior Wańkowicz: „Na tropach smętka”. Wydawn. „Biblioteka Polska”. Warszawa — 1936.

## Zwiększenie

### produkcji hut piotrkowskich

W pierwszych dniach sierpnia r. b. uruchomiony zostanie jeszcze jeden piec do produkcji szkła, w hucie „Hortensja”.

Piec ten został ostatnio poddany gruntownemu remontowi i obecnie podłożono już pod nim ogień, aby należycie go rozgrzać do produkcji.

W związku z rozpaleniem jeszcze jednego pieca w hucie szkła „Hortensja” przyjętych zostanie do pracy około 250 hutników.

Pełne zadowolenie daje...  
GUM...?  
**BANSAY**  
ULTRA-SILCO

## Kradzież z mieszkania

W dn. 1 b.m. na szkodę Flinger Bronisławy, zam. w Piotrkowie, przy ul. Piłsudskiego 45, skradziono z mieszkania 2 garnitury męskie, parę bucików i złoty łańcuszek, wartości 327 złotych.

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
KOWALSKINA  
PRZY PRZEZIĘBIENIU  
GRYPY I KATARZE

## Ziemia

### dla podoficerów rezerwy

Z inicjatywy Zarządu Głównego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy uzyskano na specjalnych warunkach do rozparcelowania wśród podoficerów rezerwy około 900 hektarów ziemi ornej (pszenno-buraczanej), położonej na Wołyniu. W celu nabycia tych parceli koledzy podoficerowie — rolnicy zechcą zgłaszać się w nieprzekraczalnym terminie do dn. 5 sierpnia b.r. do Zarządu Kola Powiatowego O. Z. P. R. w Piotrkowie, ul. Słowackiego 18, w środy, piątki między godz. 18 a 19-tą wieczorem.

## Wypadek okaleczenia rowerem

W dniu 31 lipca r. b. na ul. Wschodniej w Belchatowie, jadący na rowerze Betkiewicz, Tadeusz, lat 13, najechał na Kunysz Ejde Gerde, która doznała złamania prawej nogi i umieszczono ją w szpitalu św. Trójcy w Piotrkowie.

## DYREKCJA LICEUM PEDAGOGICZNEGO W PIOTRKOWIE PRZETARG PUBLICZNY

Niniejszym ogłasza się przetarg publiczny na oddanie do wykonania robót remontu gmachu b. Seminarium Państwowego przy ul. Stronczyńskiego 1, w Piotrkowie.

Blizsze szczegóły i warunki można otrzymać w biurze Architekta powiatowego (Starostwo ul. Słowackiego nr. 10) w godzinach urzędowych.

Podejmujący się wykonania robót winni złożyć pisemne oferty przetargowe dnia 10 sierpnia 1937 roku, o godzinie 12.00, oraz dołączyć za pokwitowaniem wadium w wysokości 5% ferowanej sumy, bądź w gotówce, bądź też w papierach wartościowych. Ceny jednostkowe w ofercie winny być napisane cyfrowo i słownie.

Oferty należy złożyć w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie robót remontu gmachu Liceum Pedagogicznego w Piotrkowie”.

Zaznacza się przy tym, że roboty przy cenach stałych będą wykonywane w ramach przekazywanych przez Kuratorium kredytów.

Do przetargu mogą przystąpić majstrowie i przedsiębiorcy budowlani. Zastrzega się prawo wyboru ofert.

Dyrektor Liceum (—) Jan Nowak

## Sport w Piotrkowie

### KS. Concordia — KS. Turyści 3:3 (1:1)

W dniu 1 sierpnia na boisku Concordii odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami KS. Concordia (Piotrków) a KS. Turyści (Częstochowa) kl. A.

Drużyny wystąpiły w następujących składach Concordia: Gudemajer, Wolski, Kupczak, Jezierski, Chojwa, Malinowski, Gromadzki, Motyl, Wachała, Jędrzejkiewicz i Król.

Turyści: Robak, Białaszewski, Jagusiak, Rytel, Kaczmarek I, Januszewicz, Drożdźniński, Kaczmarek II, Siwek, Małasiewicz, Szczepaniak.

Grę rozpoczynają goście z lekką przewagą i już w pierwszych minutach gry uzyskują prowadzenie przez Drożdźnińskiego. Concordia po stracie bramki ujmuje inicjatywę w swe ręce i ze strzału Jędrzejkiewicza wyrównuje. Wynik do przerwy utrzymuje się remisowy.

Po przerwie Concordia oparowała boisko strzelając dwie kolejne bramki przez Jędrzejkiewicza i Wachałę, 3:1. Pewna wygrana Concordia zlekceważyła przeciwnika, co wykorzystali goście i kilkoma przebojami podwyższają wynik przez Drożdźnińskiego. Concordia pomimo znacznej przewagi wyniku poprawić już nie mogła i zwycięstwa nie uzyskała.

Wynik do końca gry nie ulega zmianie. Na wyróżnienie z Concordii zasługują: Chojwa, Jezierski, Kupczak, Wolski i Jędrzejkiewicz, z gości: Drożdźniński i Małasiewicz.

Sędziował dobrze i fachowo p. Gutman. Publiczności około 1.500 osób, co dowodzi, że dobry mecz ma zawsze powodzenie. Edw.

## Zjazd Peowiaków

Zarząd główny Związku Peowiaków nadesłał nam następujący komunikat:

— W dniach 6-tym, 7-ym i 8-ym sierpnia b. r. w majątku Rudnik, gm. Będków, powiatu Brzeziny k/Lodzi, odbędzie się zjazd b. członków P.O.W. 2 obwodu Tomaszów V Okręgu Piotrków.

Wszystkich b. członków wzywa się do wzięcia udziału w zjeździe, celem którego jest ustalenie stanu służby w P.O.W. poszczególnych członków oraz opracowania historii b. 2 obwodu P.O.W. 2.

Zgłoszenia na miejscu. Korespondencję w sprawach kierować należy pod adresem: Stefan Groblewski, Warszawa — Saska Kępa, ul. Zwycięzców 22, m. 15.

## Zakończenie kursu

### przodowników piłkarskich w Piotrkowie

W dniu 29 lipca r. b. zakończony został dwutygodniowy kurs przodowników piłkarskich.

Na uroczyste zakończenie przybył delegat L.O.Z.P.N. v.-prezes Karbowski, który pięknej przemowie do słuchaczy dokonał oficjalnego otwarcia kursu rozdaniem dyplomów. Kurs ten ukończyło 20 zawodników. Z KS. Concordia ukończyli: Jędrzejkiewicz, Chojwa, Motyl, Wachała i trzykrotnie II. Z KS. Strzelca: Kosela, Kulczycki, ręba i Wypych. Z KS. R. Królkiewicz i Rusek. Edw.

## Na fali radiowej

### Gniazdo sieroco pod magnatem

Pod magnatem Pogadanka radiowa. We wspaniałym zamku Drohowyżu mieści się zakład dla sierot ufundowany przez hr. Stanisława Skarbka. Głównymi byli koleje losu założyciela sierocińca, który stanął dla fundatora tym lepsze świadectwo, że założony został z oddziadzonej fortuny, z majątku zdobytego własną pracą. W jaki sposób zorganizowany jest ten zakład dowiedzą się państwo z pogadanki Michaliny Grekiewicz dnia 29 sierpnia o godzinie 16.45.

### Kwartet fortepianowy Beethovena dla radiosłuchaczy

Jedno z najpiękniejszych kwartetów fortepianowych Beethovena, mianowicie kwartet fortepianowy Es-Dur op. 102, usłyszą radiosłuchacze dn. 4-go o godzinie 16.20 w wykonaniu znanego lwowskiego kwartetu w którego skład wchodzi: pianista E. Steinberger, wiolonczalista A. Schmar, altista J. M. i skrzypek M. Rak.

## Krwawy spór o dziewczynę

W dniu 29 lipca r. b. w wsi Świętniki, gm. Bogusławice, wybuchł spór o dziewczynę Stanisława Staniszewicza, zam. w wsi i g. Kuznocin, żądał kilka cioci, nożem kuzynowi, Stanisławkowi Staniszewiczowi, zam. w Świętnikach. Stanisław doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

## Zabójstwo dokonane przez umysłowo chorego

W dniu 31 lipca r. b. o godzinie 15 w wsi Dobryniczy, gm. Ręčno umysłowo chorego Karla Stanisława, lat 26, panna uderzyła kamieniem w głowę siostrzenicę swoją, Karlińską Stanisławę, lat 16, która tego dnia zmarła.

KINO-TEATR

**CZARY**

w Piotrkowie

Dziś Najgenialniejsza artystka i śpiewaczka GRACE MOORE w rewelacyjnym filmie tchnącym poezją, życiem i miłością p. t.

## Idziemy po szczęście

Najpiękniejsza symfonia srebrnego ekranu

W rolach głównych: Grace Moore i Tulio Car Mitati.

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”

Początek o godz. 6 p.p., w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.